GAZETTA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Deckera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 189. We Wtorek dnia 16. Sierpnia. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych, dn. 6. Sierpn., wypadek drugiego głosowania względem wyboru czwartego Wiceprezesa, był następujący:

Liczba głosujących . . . . . . 386.
Konieczna większość . . . . 194.
Pan Debelleyme otrzymał . 206 głosów,
„ Tracy . . . . 164 „
„ Ganneron . . . . 10 „
„ Vivien . . . . 3 „

Więc Wice-Prezesami Izby sami są konserwatyści, t. j. PP. Salvandy, Bignon, Jacqueminot i Debelleyme. — Na następnéj sessyi Izba mianowaniem czterech Sekretarzy zajmować się będzie.

Z Paryża, dnia 7. Sierpnia.

Dzienniki tutejsze wielką temu przypisują wartość, że Cesarz Rossyjski, nim jeszcze urzędownie o śmierci Xięcia Orleanu uwiadomionym został, dwunastodniową nakazał żałobę i Sprawującemu interessa Francyi w Petersburgu kondolencyę swoję oświadczyć rozkazał. — — Zapomniano prawie o celu zwołania Izb, t. j. o pytaniu rejencyjném. Byt Ministeryum jest tym przedmiotem, który uwagę dzienników wyłącznie zajmuje, podczas gdy o rejencyi dotychczas ledwo dwie lub 3 mało znaczące broszurki wyszły. Przecież słychać, że około d. 12. m. b. znaczniejsza praca w tym przedmiocie z pod pióra Xcia Moskwy wyjdzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Sierpnia.

Królowa Wiktorya ma być znowu przy nadziei. Atlas donosi o tém w sposobie następującym: „Królowa jest na téj drodze, aby do istniejących już przeszkód przeciw możności, by Xiążę Cumberland kiedykolwiek na tron Anglii wstąpił, nową przeszkodę dodać.“

W chrześciańskiéj Anglii, w Deptford, témi dniami zdarzył się przypadek, że wierzyciel jeden dla długu 5 funt. trupa swego dłużnika aresztować kazał i od brutalstwa takowego tylko za wdaniem się policyi mógł być wstrzymany. Tenże sam los spotkał, jak wiadomo, trupa sławnego Sheridan, którego dopiéro, gdy przyjaciele długi jego zapłacili, pochowano.

Odroczenie parlamentu d. 11. m. b. niezawodnie nastąpi.

Wykaz urzędowy zeznań świadków w sprawie Beana, uwięzionego w Newgate z powodu zamierzonego zamachu na Królowę, teraz ogłoszono. Chcą go tylko oskarżyć o zbrojne ukazanie się przed swoją monarchinią, na co tylko kara pieniężna albo więzienia jest przeznaczona.

Włochy. *)

Z Rzymu. — *Dokument papieski, wyłuszczający zażalenia przeciw Rossyi.* — Opłakany stan, w którym się kościół katolicki w niezmierzonych okiem posiadłościach państwa rossyjskiego znajduje, jest bezsprzecznie najgłówniejszym powodem do żywego smutku i niezmiernéj troski, które umysł Ojca Świętego od piérwszéj chwili jego uciążliwości pełnego papiestwa trapiły. Chociaż wysoki nakaz, przestrzegany ostatniemi czasy z nierównie większą niż dawniéj surowością, zabrania pod zagrożeniem najdotkliwszych pokut, a nawet kary kapitalnéj Biskupom i wszystkim tamecznym Katolikom wolnéj korrespondencyi z stolicą apostolską w rzeczach duchownych, i chociaż na kilkakrotne wnioski i mimo zaprowadzenia poselstwa rossyjskiego w Rzymie, Stolica apostolska nie ma żadnego Zastępcy przy cesarsko-królewskim dworze, któryby ją o istotnym stanie spraw katolickich w owych tak odległych okolicach mógł zawiadomić, przecież mimo tych wszystkich trudności i niebezpieczeństw przedarł się serce rozdzierający krzyk tylu duszą i sercem z środkiem katolickiéj jedności połączonych wiernych w tym czasie aż do Watykanu i mnóstwo znajomych czynów nie mogło się ukryć przed wiedzą Głowy kościoła. Ojciec Święty znał szkodliwy wpływ, jaki całkowita prawie zawisłość Biskupów od rządu rossyjskiego w wykonywaniu ich władzy i ich służby pasterskiéj na religią katolicką wywiéra, — zawisłość, do tego posunięta stopnia, że osoby świeckie innego całkiem wyznania zajmują się porządkowaniem spraw duchownych i interessów katolików. Jak dalece zawisłość ta do polito wania godnego upadku religii katolickiéj przyłożyła się, równie było wiadomém J. Świątobliwości, wiedzącego także, że ludziom tego rodzaju albo przynajmniéj ludziom, wcale z świętemi naukami nieobeznanym, albo nawet błędnemi zdaniami zarażonym, czuwanie nad kształceniem i wychowaniem nawet sekularyzowanego i regularnego duchowieństwa po uniwersytetach i w publicznych liceach z wyłączeniem Biskupów i własnego wyższego duchowieństwa powierzono. Jego Świątobliwość znał zubożenie, w jakie popadło duchowieństwo w skutek zabrania tylu własnością kościoła będących dóbr i zniesienia tylu beneficyów, klasztorów i innych instytutów, i wypływający z tego dotkliwy brak do zaszczytnego sprawowania służby bożéj i utrzymywania kościołów. Znał on z wielkim uszczerbkiem regularnych zakonów poczynione rozporządzenia skłaniające się z całkowitego przewrócenia zaprowadzonych w apostolskich kanonach i konstytucyach świętych karności, z usunięcia powagi Generałów zakonnych, poddania pojedyńczych religijnych rodzin pod zwyczajnych dyecezyalnych Biskupów i zaprowadzenia nowych regulaminów względnie tego wszystkiego, co się professyi, zakonnego ślubu, nowicyatu, nauk i tym podobnych rzeczy tyczy. Jego Świątobliwość znał smutne skutki za nadto wielkich okręgów dyecezalnych równie w Cesarstwie jak w tak nazwanem Królestwie polskiém, przedłużonego osierocenia stolic biskupich, podwójnie antikanonicznego systematu powierzania administracyi tychże innym Biskupom, którzy sami nie byli w stanie zająć się przyzwoicie pieczołowitością duchowną o ich liczne owieczki. i niedogodności, że na pasterzy osieroconych kościołów przedstawiano mężów, albo zanadto podeszłych w wieku, albo z osłabionemi fizycznemi i moralnemi siłami, albo nie wykształconych dla świętości i służby kościoła, albo z innych powodów niezdatnych do dźwigania wielkiego ciężaru godności i jurysdykcyi biskupiéj. Daléj, aby o wielu innych punktach wcale nie wspominać, wiedział Ojciec święty, że katolickiemu sekularycznemu i regularnemu duchowieństwu obydwóch obrzędów wiele kościołów i klasztorów odebrano i w tychże obrzęd panującéj w państwie religii zaprowadzono. W podobnyż sposób wiedział on, że ukazem z d. 22. Kwietnia 1828. całą hierarchią zjednoczonych Greko-Rusinów zwalono i ustanowionej od dawnych czasów w Łucku stolicy Wołynia, Biskupstwo tego wyznania zniesiono. Nakoniec nie uszło wiadomości jego, że wszystkie kroki zwróciły się w ślady, jakie na nieszczęście przy końcu upłynionego stulecia na oku miano, i że nie pominiono żadnego środka do oderwania Greko-Rusinów od katolickiéj jedności a wcielenia ich do grecko-rossyjskiéj wspólności. —

Szereg ten czynów, w zupełnéj sprzeczności z zbawieniem dusznem 12 milionów po całém połączoném państwie Rossyjskiém i po Polsce rozsianych katolików, musiał ojcowskie serce Jego Świątobliwości przy powierzoném mu od Boga zwierzchnictwie i przy surowéj odpowiedzialności, jaką z czasem zdać będzie musiał, nad miarę ucisnąć. Niemniéj zadziwiającemi musiały mu się okazywać czyny, gdy je porównywał nietylko ze staremi w 1773. roku uroczyście przyjętemi zobowiązaniami,

*) Dokument ten bardzo obszerny, częściowo w Gaz. naszéj umieszczać będziem; ciągnąć on się będzie zapewne przez kilkanaście numerów, osądziliśmy jednak stósowną w całości go podać do wiadomości publicznéj, jako w wielu względach bardzo ciekawy. Tłómaczenie wierne chociaż z textu niemieckiego. (Przyp. Red)

mocą których *status quo* religii katolickiéj w przypadłych do Rossyi prowincyach miał być utrzymany, ale także z nowemi pewnemi zapewnieniami o przyjaźni i przychylności, danemi tylokrotnie przez ów rząd względnie religii katolickiéj i jéj wyznawców. W skutek tego musiał Ojciec święty paśdź koniecznie na myśl, że wypadki w posiadłościach rossyjskich z uszczerbkiem naszéj religii były dziełem jéj nieprzyjaciół, którzy przez oszczerstwo i inne złośliwe podszepty odrazę i nieufność rządu ku jego katolickim poddanym obydwóch obrzędów wzniecili, a nawet takowy do wspomnianych szkodliwych kroków skłonili mimo istnących układów, późniéj ponowionych obietnic i z natury dobrotliwych zamiarów i myśli dostojnego Władzcy. Można teraz sobie wystawić, że piérwszém i najżywszém usiłowaniem Ojca świętego po ledwo co objętym ogólnym zarządzie kościoła było naprawienie ile możności opłakania godnych nieszczęść religii katolickiéj w Rossyi i Polsce, usunięcie niepomyślnych przyczyn, z których wynikać się zdawały i wyjednanie kościołowi znowu opieki i przychylności Cesarza.

Wówczas było Królestwo Polskie łupem złego ducha buntu i całkiem wstrząśnione przez wiadome polityczne wypadki. Ojciec święty, jako powszechny ojciec wielkiéj rodziny katolickiéj, żarliwy przestrzegacz i starranny zachowawca niepokalanych nauk religii, któréj przed innemi zasada zupełnéj wierności, uległości i posłuszeństwa, do czego poddani swemu zwierzchniemu światowemu władzcy są obowiązani, zawsze świętą była i będzie, widział potrzebę i czuł obowiązek przypomnienia narodowi polskiemu téj zasady i zaszczepienia jéj na nowo w sam czas, aby namiętności dzienne i zwodnicze podszepty tych, którzy świętego nazwiska religii do swych przewrotnych zamiarów nadużywać ośmielili się, wiary ludu zmienić i osłabić nie zdołały, i aby nieszczęścia, które niezmiennym katolickim zasadom przeciwne postępowanie koniecznie za sobą pociągnąć musiało, nie rozlały się w całéj obfitości na wielką drogą część dzieci kościoła, które jedynie przez zły sposób myślenia kilku ludzi zwiedzone były, albo na poprzednio już tak upośledzoną i srodze udręczoną religią w Polsce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 18. Czerwca.

W skutek domniemanego niezrozumienia instrukcyi Lorda Ellenborougha, dla którego Główno-dowodzący armią indyjską Sir Jasper Nicholls wydał rozkaz do odwrotu wszystkich wojsk z tamtéj strony Indusa, podczas gdy myślą Generalnego Gubernatora było, aby tylko długiém oblężeniem mocno wycieńczoną brygadę Generała Salego z Dschellalabadu odwołać, poczyniono już w Delhi, Mirucie, Kernalu i po innych miastach przygotowania na wielką stopę do odwrotu wojska angielskiego. Wypadek ten mocno oburzył Lorda Ellenborougha, i dodają, iż tak dalece postanowił wyjednać znowu przewagę orężowi angielskiemu w Afghanistanie, że dla posiłkowania armii w owym kraju zamyśla korpus odwodowy pod Allalabadem zebrać i ośm nowych pułków utworzyć.

Odebraliśmy wiadomości z Kabulu, sięgające do d. 26. Maja, zdające się przecież być dosyć niepewne. Akbar Chan miał po swojém tamże przybyciu długą naradę z Foettichem Dschoengen, teraźniejszym władzcą Kabulu, dla otrzymania wstępu do Bali Hissaru, gdzie się potém, jak sądzą, spodziewał dostać w moc swoję przez podstęp osobę Szacha, który się tamże z 3000 arabskich i wschodnio indyjskich żołnierzy i ze skarbami zamknął. Układy się jednak nie udały, i nie lepiéj się także powiodło Akbarowi Chanowi, który późniéj na Balę Hissar uderzył; odparty bowiem cofnąć się musiał. Starał się więc w Kabulu zaciągnąć pożyczkę któréj mu odmówiono, i nakoniec chwycił się ostatecznego środka, ogłaszając wojnę religijną przeciw wszystkim niewiernym, przez co jednakże liczby zwolenników swoich zwiększyć nie zdołał. Zadana mu w Kwietniu przez Generała Salego klęska, podkopała całkiem u Afghanów jego powagę. Mieszkańcy Kabulu, a między tymi także Kuzilbaszowie, oświadczyli się stanowczo za przychylnym interessowi angielskiemu Foettichem Dschoengem, synem Szacha Sudszy. Podług ostatnich do Dschellalabadu nadeszłych wiadomości miał Foettich Dschoeng uderzyć na Akbar Chana, zbliżającego się powtórnie z działami do Bali Hissaru, i odeprzeć go, położywszy na placu 150 ludzi. Z listu jednego Lady Sale okazuje się, że w skutek téj powtórnéj klęski Akbara Chana jeńcy angielscy, będący w mocy jego i doznawający dotąd dość łagodnego obejścia, drżą o swoje życie, i że tylko szybkie posuwanie się wojska angielskiego ocalićby ich mogło.

Z żołnierzy, należących do zniesionego korpusu armii pod Kabulem, przybyła powoli dość znaczna liczba do Dschellalabadu i Firozpuchru; większa część ich ma poumarzane palce u nóg i rąk.

Kapitan Mackenzie zwrócił dziennik zmarłego Generała Elphinstone, który do Kalkuty odesłano. Z tego wynika, że zamierzona zdrada Sir W. Mac Naghtena przeciwko Afgha-

nom jego śmierć, opuszczenie Kabulu, zabranie w niewolą oficerów i kobiet, rzeź w wąwozie Churd Kabul za sobą pociągnęła. Sir W. Mac Naghten polecił bowiem, jak słychać, Generałowi Elphinstone dniem przed ową złowieszczą rozmową d. 22. Grudnia, aby dwa pułki miał w gotowości. Na zapytanie Generała Elphinstone: »na co? odrzekł, że mu nic do tego: żeby tylko wojsko miał w gotowości, a spisek wybuchnie. »Spisek? odparł Elphinstone jestto złowieszczy wyraz w Afghanistanie.« I w istocie zamierzył sobie Sir W. Mac Naghten napaśdź na naczelników afghańskich i zamordować ich; ale ci dowiedzieli się o tém i Akbar Chan cios ten uprzedzić postanowił. Dziennik ten jest w ręku rządu i stósownie do rozkazu dziennego Generalnego Gubernatora z d. 8. Maja po nadejściu dowodów rozpoczęte śledztwo wkrótce rzecz całą wyjaśni.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 27. i zawiera: *Geschichte der Philosophie seit Kant, von Dr. J. Braniss.* — *Ueber den gegenwärtigen Zustand der böhmischen Litteratur und ihre Bedeutung*, przez Prof. Purkinjego (dokończenie). — Karrykatury historyczne, udzielone redakcyi przez J. J. Kraszewskiego. Albertus, część druga i trzecia. — Doniesienie (Król Zamczyska Goszczyńskiego, Pieśni Bretońskie Siemieńskiego, o zaćmieniu dnia 8go Lipca itd. itd.).

Z Rzymu, dnia 9. Lipca. — Wczoraj rano kiedy zakrystyan Panteonu otworzył ten kościół, ujrzał że ołtarz gdzie jest posąg N. Panny i pod którym spoczywają zwłoki Rafaela, był całkiem odarty z bogatych ofiar, które od tak dawna są na ten ołtarz przez pobożnych znoszone. Ale zbrodzień który to świętokradztwo popełnił zdjęty był snem, u stóp samego ołtarza; człowiek ten został oddany w ręce sprawiedliwości.

(Nadesłano.)

Poznań. — Ostatnie przedstawy Towarzystwa Pana Chełchowskiego tyle zajęły lubowników widowni polskiéj, iż Towarzystwo rzeczone stało im się potrzebném; i z największym też żalem mieszkańcy tutejsi utratę artystów z pomiędzy siebie uczuli. Zapowiedziana na ostatnią przedstawę choć w krótkim wyimku »Barbara Radziwiłłówna«, napełniła widownię tak, że już o zwykłym wchodu czasie biletów nie było można dostać. Wyimek ten został téż odegrany godnie wielkiego utwórcy Felińskiego; szczególnie gra Panny Palczewskiéj, Pana Rychtera jako Posła i mówcy do Króla, wzorową nazwaną być mogła, również Pan Chomiński w roli Króla zasłużył na wszelkie pochwały: ubiory były pyszne. »Wesele Krakusów«, utwor wesołego rodzaju, rozweselił widzów po poważnéj Barbarze. Panna Radzyńska nienaturalnie wiele niby wódki piła; umiała się przecież przez dobrą grę podobać przytomnym. Mazurek krakowski w 4 pary lepiéj jeszcze poszedł niż dawniejsze, zwykle sześcioparowe; rozumie się, że Panna Szczepańska najbardziéj widzów zajęła.

Udział tak wielki dla widowni polskiéj sprawił, że P. Chełchowski proszonym był o danie jeszcze kilku przynajmniéj przedstaw: jakoż zgodził się Pan Chełchowski na cztery jeszcze przedstawy, i to pod korzystniejszemi dla siebie warunkami. W skutek tego dany był dnia 1. Sierpnia znany tu »Rataplan«, czyli »Dniówka żołnierzy polskich.« Pani Chełchowska potwierdziła i tu swą grą tę sławę, którą sobie gdzieindziéj za rolę małego dobosza zjednała. Tegoż wieczora powtórzona została »Stara Kornacka«, o któréj już dawniéj; i przedstawiona krotochwila ze śpiewami, utworu naszego Skarbka, który podobne dobrze wymyślone utwory z największą łatwością na papier wylewa. Dość powiedzieć na pochwałę wykonania téj krotochwili, iż ją odegrali P. Królikowski, P. Rychter, P. Jankowski, P. Karsznicki, który tą razą najwięcéj odbierał oklasków, i Panna Radzyńska.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprostowanie.

W artykule: »Podróże i odkrycia Pawła Ed. Strzeleckiego« znajdują się dwie omyłki drukarskie: w Nrze 185. str. 1138. kol. 1. w. 39. z góry zamiast: «Nowéj Ameryki« czytaj: »Nowéj Hollandyi»; str. 1139. kol. 1. w. 5. z góry zamiast: »Rzeczpospolitą Amerykańską« czytaj: »Rzeczpospolitą Argentyńską »

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 7. Lipca do 13. Sierpnia:

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyższy	Stan barometru.	Wiatr.
7. Sierpn.	+ 11,3°	+ 20,8°	27 c. 10,61.	Połud.-Z.
8. »	+ 12,6°	+ 19,7°	27 = 11,1 =	Póln.
9. »	+ 11,3°	+ 21,3°	28 = 0,6 =	Połud.-Z.
10. »	+ 11,6°	+ 23,4°	28 = 1,9 =	dto.
11. »	+ 13,2°	+ 25,9°	28 = 1,5 =	dto.
12. »	+ 13,3°	+ 20,0°	28 = 2,5 =	Póln.-Z.
13. »	+ 12,7°	+ 20,1°	28 = 4,9 =	dto.